

Świętość Franciszka

Innocenty III był papieżem potężnym, miał ogromną wiedzę teologiczną oraz wielką władzę polityczną, jednakże to nie on odnowił Kościół, ale mały, niepozorny zakonnik: św. Franciszek, powołany przez Boga - przeczytaj fragment książki Benedykta XVI pt. "Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy", która ukazała się nakładem wydawnictwa W drodze

Drodzy Bracia i Siostry!

W jednej z ostatnich katechez ukazałem opatrnościową rolę, jaką Zakon Braci Mniejszych i Zakon Braci Kaznodziejów, założone przez św. Franciszka z Asyżu i św. Dominika Guzmaną, odegrały w odnowie Kościoła swojej epoki. Dziś pragnę wam przedstawić postać św. Franciszka, prawdziwego „giganta” świętości, który wciąż fascynuje bardzo wielu wyznawców wszystkich religii niezależnie od wieku.

„Słońce tam weszło człowieczego rodu”. Tymi słowami w Boskiej komedii (Raj, Pieśń XI) największy włoski poeta Dante Alighieri opisuje narodziny Franciszka, które miały miejsce pod koniec 1181 lub na początku 1182 roku w Asyżu. Pochodził z zamożnej rodziny – jego ojciec był kupcem bławatnym – i w beztróskim okresie dorastania i młodości pociągały go rycerskie ideały epoki. W wieku dwudziestu lat wziął udział w wyprawie zbrojnej i dostał się do niewoli. Rozchorował się, a potem został uwolniony. Gdy powrócił do Asyżu, pod wpływem

powolnego procesu duchowego nawrócenia zaczął stopniowo zarzucać światowe życie, jakie dotychczas prowadził. W tym okresie miały miejsce znane wydarzenia: spotkanie z trędowatym, którego zobaczywszy, Franciszek zsiadł z konia i pocałował na znak pokoju, i polecenie Ukrzyżowanego w kościółku św. Damiana. Trzy razy Chrystus na krzyżu ożył i powiedział: „Idź, Franciszku, i napraw mój zrujnowany Kościół”. W tym prostym wydarzeniu – usłyszeniu przez Franciszka w kościele św. Damiana słów Pana – kryje się głęboki symbolizm. Święty Franciszek w tamtej chwili zostaje wezwany do odbudowania tego zrujnowanego kościółka, który symbolizuje dramatyczną i niepokojącą sytuację Kościoła tamtej epoki – powierzchownej wiary, która nie kształtowała i nie przemieniała życia, mało gorliwego duchowieństwa, stygnącej miłości; wewnętrznego zniszczenia Kościoła, prowadzącego również do rozpadu jedności, powstawania ruchów heretyckich. Jednakże w centrum tego zrujnowanego Kościoła jest Ukrzyżowany, który wzywa do odnowy, wzywa Franciszka, by pracą swoich rąk naprawił w sensie dosłownym kościółek św. Damiana, symbolizujący głębsze powołanie do odnowienia Kościoła Chrystusowego poprzez radykalną wiarę i pełną entuzjazmu miłość do Chrystusa. To wydarzenie, które miało miejsce prawdopodobnie w 1205 roku, przywodzi na pamięć inny, podobny fakt z 1207 roku: sen papieża Innocentego III. Zobaczył on we śnie Bazylikę św. Jana na Lateranie, matkę wszystkich kościołów, która chyliła się ku upadkowi, i małego, niepozornego zakonnika, podpierającego ją swoimi ramionami, żeby nie runęła.

Interesujące jest w tym z jednej strony, że to nie papież podtrzymuje kościół, żeby nie runął, ale mały, niepozorny zakonnik, w którym papież rozpoznaje przybyłego do niego Franciszka. Innocenty III był papieżem potężnym, miał ogromną wiedzę teologiczną oraz wielką

Innocenty III był papieżem potężnym, jednakże to nie on odnowił Kościół, ale mały, niepozorny zakonnik: św. Franciszek, powołany przez Boga

władzę polityczną, jednakże to nie on odnowił Kościół, ale mały, niepozorny zakonnik: św. Franciszek, powołany przez Boga. Z drugiej strony, ważne jest też, że św. Franciszek

nie odnawia Kościoła bez papieża bądź wbrew papieżowi, ale w jedności z nim. Te dwie rzeczy idą z sobą w parze: następca Piotra, biskupi, Kościół oparty na sukcesji apostoelskiej i nowy charyzmat, który Duch Święty wzbudza w owej chwili, by odnowić Kościół. Razem tworzą one prawdziwą odnowę.

Powróćmy do życia św. Franciszka. Gdy Pietro Bernardone, jego ojciec, wyrzucał mu zbytnią hojność w stosunku do ubogich, Franciszek w obecności biskupa Asyżu zrzucił z siebie odzienie, wyrażając tym symbolicznym gestem, że rezygnuje z ojcowskiego dziedzictwa; jak w momencie stworzenia, nie ma nic, tylko życie, które dał mu Bóg, i w Jego ręce się oddaje. Potem żył jak pustelnik aż do 1208 roku, kiedy nastąpił kolejny przełom na drodze jego nawrócenia. Słuchając fragmentu Ewangelii według św. Mateusza, zawierającego mowę Jezusa do apostołów wysyłanych na misję, Franciszek poczuł się powołany do życia w ubóstwie i do oddania się kaznodziejstwu. Dołączyli do niego inni, a w 1209 roku udał się do Rzymu, by przedstawić papieżowi Innocentemu III koncepcję nowej formy życia chrześcijańskiego. Ów wielki papież przyjął go po ojcowsku, bo oświecony przez Pana, pojął, że ruch zapoczątkowany przez Franciszka pochodził od Boga. Biedaczyna z Asyżu zrozumiał, że każdy charyzmat otrzymany od Ducha Świętego musi być oddany na służbę Ciała Chrystusa, jakim jest

Kościół; dlatego działał zawsze w pełnej jedności z władzami kościelnymi. W życiu świętych charyzmat profetyczny i charyzmat władzy nie są w sprzeczności, a jeśli powstaje jakieś napięcie, potrafią oni cierpliwie oczekiwać na działanie Ducha Świętego.

W rzeczywistości w XIX wieku, a także w ubiegłym stuleciu niektórzy historycy obok tradycyjnej postaci św. Franciszka próbowali stworzyć tak zwanego „Franciszka historycznego”, podobnie jak próbuje się obok Jezusa z Ewangelii tworzyć tak zwanego „Jezusa historycznego”. Ów Franciszek historyczny rzekomo nie był człowiekiem Kościoła, ale był bezpośrednio związany tylko z Chrystusem, chciał doprowadzić do odnowy ludu Bożego bez form kanonicznych i bez hierarchii. Prawdą jest, że św. Franciszek był rzeczywiście bardzo bezpośrednio związany z Jezusem i ze Słowem Bożym, które chciał wprowadzać w życie sine glossa, tak jak jest zapisane, w całym jego radykalizmie i w całej prawdzie. Jest również prawdą, że początkowo nie zamierzał stworzyć zakonu, z koniecznymi formami kanonicznymi, lecz po prostu słowem Bożym i obecnością Pana chciał odnowić lud Boży, wezwać go na nowo do słuchania Słowa i do posłuszeństwa słowu Chrystusa. Ponadto wiedział, że Chrystus nigdy nie jest „mój”, ale zawsze „nasz”, że „ja” nie mogę mieć Chrystusa ani odtwarzać wbrew Kościołowi Jego woli i Jego nauczania, lecz jedynie w jedności Kościoła, zbudowanego na sukcesji apostoelskiej, odnawia się również posłuszeństwo Słowu Bożemu.

Jest prawdą również, że nie zamierzał tworzyć nowego zakonu, a tylko odnowić lud Boży dla Pana, który przychodzi. Zrozumiał jednak z bólem i cierpieniem, że wszystko musi mieć swój ład, że potrzebne jest również prawo Kościoła, by nadać kształt odnowie, i rzeczywiście w pełni i całym sercem włączył się do wspólnoty Kościoła, z papieżem i biskupami. Wiedział zawsze, że w centrum Kościoła jest Eucharystia, w której Ciało Chrystusa i Jego Krew się uobecniają. Poprzez kapłaństwo

Eucharystia jest Kościołem. Jedynie tam, gdzie są razem kapłaństwo i Chrystus, i komunია Kościoła, tam przebywa też Słowo Boże. Prawdziwy Franciszek historyczny to Franciszek Kościoła, i właśnie w ten sposób przemawia również do niewierzących, do wierzących należących do innych wspólnot wyznaniowych i do wyznawców innych religii. Franciszek i jego bracia zakonni, których liczba stale rosła, osiedlili się w Porcjunkuli, w kościele Matki Bożej Anielskiej, najbardziej świętym miejscu duchowości franciszkańskiej. Również Klara, młoda kobieta ze szlacheckiej rodziny z Asyżu, została uczennicą Franciszka. Powstał w ten sposób drugi zakon franciszkański, zakon klarysek, inne doświadczenie, które zrodziło nadzwyczajne owoce świętości w Kościele.

Również następca Innocentego III, papież Honoriusz III, swoją bullą Cum dilecti z 1218 roku przyczynił się do szczególnego rozwoju Zakonu Braci Mniejszych, którzy w pierwszym okresie zaczęli zakładać swoje misje w różnych krajach Europy, a nawet w Maroku. W 1219 roku Franciszek otrzymał pozwolenie na podróż do Egiptu, by rozmawiać z muzułmańskim sułtanem Al-Malekiem al-Kamilem i również tam głosić Ewangelię Jezusa. Pragnę zwrócić uwagę na ten epizod z życia św. Franciszka, bardzo dla nas aktualny. W epoce, w której chrześcijaństwo ścierało się z islamem, Franciszkowi, który z własnej woli był uzbrojony tylko w swoją wiarę i łagodność, udało się nawiązać dialog. Przekazy mówią nam, że muzułmański sułtan przyjął go życzliwie i serdecznie. Z tego wzoru również dziś powinni czerpać natchnienie w nawiązywaniu stosunków chrześcijanie i muzułmanie: należy prowadzić dialog w prawdzie, w obopólnym szacunku i wzajemnym zrozumieniu (por. Nostra aetate 3). Wydaje się też, że w 1220 roku Franciszek odwiedził Ziemię Świętą, rzucając ziarno, które wydało obfity plon: miejsca, gdzie żył Jezus, stały się bowiem

szczególnym polem misji jego duchowych synów. Z wdzięcznością myślę dziś o wielkich zasługach franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej.

Po powrocie do Włoch Franciszek powierzył kierowanie zakonem swemu zastępcy bratu Piotrowi Cattaniemu, a papież oddał zakon, który stawał się coraz liczniejszy, pod opiekę kardynałowi Ugolino, przyszłemu papieżowi Grzegorzowi IX. Założyciel zaś, oddający się z wielkim powodzeniem kaznodziejstwu, napisał Regułę, która została później zaaprobowana przez papieża.

W 1224 roku w pustelni na Alwerni Franciszek ujrzał Ukrzyżowanego pod postacią Serafina i po spotkaniu z ukrzyżowanym Serafinem otrzymał stygmaty, a tym samym stał się jednym z ukrzyżowanym Chrystusem: dar ten wyrażał zatem jego wewnętrzne utożsamienie z Panem. Wieczorem 3 października 1226 roku w Porcjunkuli nastąpiła śmierć Franciszka – jego transitus. Pobłogosławiwszy swoich duchowych synów, umarł, leżąc na gołej ziemi. Dwa lata później papież Grzegorz IX wpisał go w poczet świętych. Niewiele lat później ku jego czci została wzniesiona w Asyżu wielka bazylika, do której do dziś przybywają bardzo liczni pielgrzymi, modlą się przy grobie świętego i podziwiają freski Giotto, malarza, który wspaniale przedstawił życie Franciszka.

Mówiono, że Franciszek był alter Christus, prawdziwą, żywą ikoną Chrystusa. Nazywano go także „bratem Jezusa”. Był to rzeczywiście jego ideał: być jak Jezus, kontemplować Chrystusa z Ewangelii, żarliwie Go kochać, naśladować Jego cnoty. Przypisywał on podstawową wartość zwłaszcza wewnętrznemu i zewnętrznemu ubóstwu i uczył go również swoich duchowych synów. Pierwsze błogosławieństwo z Kazania na

Górze – „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3) – w świetlany sposób urzeczywistniło się w życiu i w słowach św. Franciszka. Drodzy Przyjaciele, święci doprawdy najlepiej odczytują Biblię; Słowo Boże, które wcielają w czyn we własnym życiu, staje się wyjątkowo pociągające i rzeczywiście do nas przemawia.

Świadek Franciszka, który pokochał ubóstwo, by iść w ślady Chrystusa, będąc całkowicie Mu oddany i wolny, również dla nas jest ciągłym wezwaniem do pogłębiania wewnętrznego ubóstwa, potrzebnego, by wzrastać w ufności Bogu, żyjąc w sposób wstrzemięźliwy i w oderwaniu od dóbr materialnych.

We Franciszku miłość do Chrystusa wyraziła się w sposób szczególny w adoracji Najświętszego Sakramentu w Eucharystii. W Źródłach franciszkańskich czytamy takie wzruszające słowa: „Niech się trwoży cała ludzkość, niech drży cały wszechświat, a niebo niech się raduje, kiedy na ołtarzu w rękach kapłana jest Chrystus, Syn Boga żywego. Jakaż to łaska niezwykła! Jakaż wzniosłość pokorna: Pan wszechświata, Bóg i Syn Boży, tak się uniża, że dla naszego zbawienia kryje się pod skromną postacią chleba” (Francesco di Assisi, Scritti, Editrici Francescane, Padova 2002, s. 401).

W tym Roku Kapłańskim pragnę przypomnieć również słowa napomnienia, które Franciszek skierował do kapłanów: „Kiedy zechcą odprawiać Mszę św., czyści w sposób czysty, niech z czcią sprawują prawdziwą ofiarę najświętszego Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Francesco di Assisi, Scritti, 399). Franciszek zawsze okazywał kapłanom wielki szacunek i zalecał szanowanie ich w każdej sytuacji, nawet jeśli jako osoby nie bardzo są tego godni.

Franciszek był wielkim świętym i wesołym człowiekiem. Jego prostota, pokora, wiara, miłość do Chrystusa, dobroć w stosunku do każdego mężczyzny i każdej kobiety powodowały, że w każdej sytuacji był radosny

Uzasadnieniem tego głębokiego szacunku był dla niego fakt, że otrzymali dar konsekrowania Eucharystii. Drodzy Bracia w kapłaństwie, nie zapominajmy nigdy tej nauki: świętość Eucharystii wymaga, byśmy byli czysti, byśmy żyli w sposób godny Tajemnicy,

którą sprawujemy. Z miłości do Chrystusa rodzi się miłość do osób oraz do wszystkich stworzeń Bożych. Innym charakterystycznym rysem duchowości Franciszka jest poczucie powszechnego braterstwa i miłość do stworzenia, która natchnęła go do napisania słynnej Pieśni słonecznej albo pochwały stworzeń. Jest to bardzo aktualne przesłanie. Jak przypomniałem w mojej ostatnio ogłoszonej encyklice *Caritas in veritate*, tylko rozwój respektujący stworzenie i nieniszczący środowiska jest zrównoważony (por. nr 48–52), a w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju podkreśliłem, że również budowanie trwałego pokoju ma związek z poszanowaniem stworzenia. Franciszek przypomina nam, że stworzenie ukazuje mądrość i życzliwość Stwórcy. Pojmuje on przyrodę właśnie jako język, którym Bóg z nami rozmawia, w którym rzeczywistość staje się przejrzysta i my możemy mówić o Bogu i z Bogiem.

Drodzy Przyjaciele, Franciszek był wielkim świętym i wesołym człowiekiem. Jego prostota, pokora, wiara, miłość do Chrystusa, dobroć w stosunku do każdego mężczyzny i każdej kobiety powodowały, że w każdej sytuacji był radosny. Świętość i radość pozostają bowiem w wewnętrznym i nierozzerwalnym związku. Pewien francuski pisarz powiedział, że na świecie tylko ten jest smutny, kto nie jest święty, czyli nie przebywa blisko Boga. Patrząc na świadectwo św. Franciszka, rozumiemy, że sekret prawdziwego szczęścia polega właśnie na tym, by stawać się świętymi, bliskimi Bogu! Niech Dziewica, którą Franciszek kochał czule, wyjedna nam ten dar. Zawieramy się Jej słowami Biedaczyny z Asyżu: „Święta Maryjo Dziewico, wśród niewiast na świecie nie urodziła się podobna Tobie, Córko i Służebnico najwyższego Króla, Ojca niebieskiego, Matko przenaświętszego Pana naszego Jezusa Chrystusa, Oblubienico Ducha Świętego: módl się za nami [...] do Twego najświętszego umiłowanego Syna, Pana i Mistrza” (Francesco di Assisi, Scritti, 163).

Audiencja generalna, 27 stycznia 2010 roku

Benedykt XVI



Mistrzowie franciszkańscy i dominikańscy

Benedykt XVI

wydawca: **W drodze**